10094

Bibl. Jag.

II

1

Kochany Pietrusiu!

Najpierw daruj mi że tak dawno nie pisał do Ciebie – i że dotychczas nie podziękowałem Ci za pamięć Twoją i Dobroć szczególną. – Za te strucle, która w cichości Ducha zjadłem w całości pomału a która taka była doskonała – i tak mi smakowała, nie powiem że dlatego że od Ciebie bo to komplement za trywialny. ale że z tak daleka do mnie przywędrowała przypominając mi nasze rodzinne pamiątki i zwyczaje. –

– Bardzo mi dziwne rzeczy piszesz w swojém liście – które wyobrażenia Twojej są z trudem pojmuję – od kolegów malowania uczyć mi się polecasz – a ja z żadnym z nich nie znam się – chociaż mi dawali z Tobą góry – dalej – myślisz że tu jak w Krakowie – co ~~tak~~ pomimo nasz Mistrz taki dobry i przystępny – tutejsi wyperfumowani dygnitarze u mnie nie troszczą się o uczniów – a sztukę traktują

przez
glansowanej wykwintności konwencyonalizmów.-. Pan Lehman pozwolił mi malować - ale to mi wszystko jedno w szkole takie są głupstwa i awantury dzieją się w sobie co między temi głupiemi i ordynarnemi chłopcami trudno żyć z niemi w sztuce. to też i sztuka kapitalnie sobie z nich kpi.- przecie nie widziałem szkolnego malowania żadnego - które by mi się podobało - w którym by było coś więcej jak niskie studya zwyczajne.-. 20 malarzy u nas malują z tą samą siłą - z tem samem brudnem tonem i z tą samą manierą mydlaną.--

Ja też w szkole rysuję tylko od czasu do czasu malować będę - ale z panem Lehmanem staram się rzadko widywać bardzo - bo ten stary jest taki jak wszystko w szkole - szkoła sztuk pięknych jest tak szkołą jak np. gimnazyum

-ci dostają medale a pilnie chodzą - ale
talentu niemniejszego i nie widzę czego
szukać! - To też te prix de Rome
z Rzymu - gdy już są po za szkołą
tylko paskudztwa przysyłają.-

- Ja nie chodzę na wykłady - rysuję pilnie
i to mi dużo pomogło w malowaniu
- na ~~żadne~~ żadne nagrody nie liczę - to to
dzieciństwo = w domu szkicuję sobie - rzeczy
które z natury podpatrywać będę gdy wiosną
znajdę sobie pracownię.-

Wtedy zacznę już pracować nad obrazem
chodząc mimo to do szkoły.- Ciepło
ciągle drogi - pani Duquesne zdrowa
- Ściskam Cię szczerze i serdecznie
Dziadziu Szymanowskiemu szczerze
odemnie ucałuj.-

Kochaj mnie i pamiętaj
o mnie.

Jacek.—

Jeśli będziesz widział p. St. Polanowsk[iego]
uściśnij mu od mnie życzenia
nowego roku i poleć mnie jego sercu.
– Co tam słychać mój drogi. Do pana
Gryka pisałem a on mi nic nie
odpisuje czy chory czy co takiego.
Do Matejki pisałem na nowy rok.

Co ty porabiasz mój drogi kochany
Piotrze – ach jak ja myślę kiedy my
się z nowu zobaczymy – i jak się zakończy
ta wędrówka moja – czy z pożytkiem dla
mnie – czy z pociechą oczywistą
dla Ciebie

Twój

Jacek

3

30 X 1877

Kochany Piotrze –

Ja nie słucham co mówi ten - ów albo dziesiąty - idę w swoim kierunku i może gdzieś dojdę - cudzych drabin używać nie myślę - i wolę z kołkami w kieszeni iść w górę jak po kołkach cudzych - na ondre naszych. – Nic mnie nie dopieka nic dolega - jestem zdrów - oczyściłem się z grzechów - i z brudów - do spowiedzi chodzę - i modlę się. – Pan Matejko słaby teraz o nic się go pytać nie będę. co do Twoich zleceń sam się zapytaj

Listowne.– Maluję nie wielki obrazek

nakazany ręką taką samą którą miejsca

by mi się udała – i lira także wytrwaniej

mój Drogi.– Dokąd się przenosisz co

w ciebie dzisiaj do mieś. Arabal odeślij

mi naraz z Rysunkami.–

Niechby się swoje głowy kazał odfotografowali

rozumie się z mojego wsparcia.–

przecież to obiecałeś.—

Bywaj zdrów.– Jacek.–

4

Lwów.

JW. Hrab. Piotr

Dobrzański

w Namiestnictwie

12 Ulica
Panska 3 piętro

5

Ś. P.

JULJAN TARNAWA MALCZEWSKI

B. PISARZ DYREKCYI SZCZEGÓŁOWEJ

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

w dniu 24 Grudnia (5 Stycznia) 188$^{3}/_{4}$ r. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 65.

Eksportacya zwłok odbędzie się ze wsi Gardzienice do Kościoła parafialnego w Ciepielowie w Poniedziałek t. j. 26 Grudnia (7 Stycznia) r. b. o godzinie 3 po południu; Nabożeństwo zaś Żałobne i pochowanie zwłok tamże, odbędzie się we Wtorek t.j. 27 Grudnia (8 Stycznia) t.r. Pogrążona w ciężkim smutku żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Печатать дозволено — г. Радомъ Декабря 25 дня 1883 г. Полицiймейстеръ ДОБРОВОЛЬСКIЙ.

Типо-Литографiя И. К. Тржебинскаго.

6

въ г. Львовъ

РАДОМЪ 3
29
ДЕК.
1883
ПОЧТОВАЯ КОНТОРА

we Lwowie

JW Pan Piotr Hubal
Dobrzański

c. k. Komisarz

w namiestnictwie

ПОЧТОВЫЙ ВАГОНЪ
31
ДЕК
1884

LEMBERG

24/3 1925

Luntawice.

Wielmożny panie
Profesorze

- przepraszam że tak późno
dziękuję panu za polecenie
mnie pamięci pana dyrektor
Bochnera w swoim czasie
jestem panu bardzo wdzięczny
i obowiązany. A teraz udaję
się do Wpana jako konserwatora
by pana objaśnić że
Ruiny Melsztyńskie są własnością
mojego zięcia Mayznera że
wiele ich nie niszczy ale rozbiera
ale owszem chroni i uważa nad
niemi. Tylko ogniedzi chłopi-

8

rolią umyślnie donoszą i
czasem w nocy wywożą kamienie
by gdy gminie będzie powierzona
opieka nad ruinami mogli
paść, zbuić drzewa i kraść
kamienie i głazy. Bo teraz
pan Mayzner będąc właści
cielem hipotecznym gruntu
całej góry i lasu broni tego
i niepozwala. Drogi panie
jak będzie wiosna i ciepło
najlepiej gdy pan konserwator
sam zobaczy. Mielsztyn
Grodzisko na Zawadzie które
chłopi niszczą gruntowie i

odwiedzł mnie – starego
artysty bardzo panu
oddanego – i wdzięcznego
ściskam dłoń Jego

Jacek
Malczewski.

9

Lusławice 28/3 1926

Wielmożny Panie!

List otrzymałem i bardzo dziękuję. Cieszę się że Drogi pan ma zamiar mnie odwiedzić. Co do reprodukcji do pańskiego artykułu - to proszę z nich skorzystać - jakie pan prof wybierze sobie..

Ściskam dłoń Szanownego pana i zostaję z należnym szacunkiem

Jacek Malczewski.

11

Kraków

Łobzowska 4

Jwpan prof

T Szydłowski

12

Drogi panie
profesorze!

Ucieszyłem się bardzo do listu pana i odpisuję zaraz. Na wystawę we Lwowie się zgadzam z wielką chęcią ale nic nowego nie mam coby dołożyć a panu D[illegible] zostawiam całe pełnomocnictwo do zrealizowania tej wystawy, proszę zatem pana donieść Lwów o mojej zgodzie i chęci mojej.

Ja jestem teraz [illegible] ze zdrowiem i zjadę w Marcu do Krakowa i jadę na pewien czas by się zobaczyć z moją mamą. Moi Wujowie odwiedzili kiedy moją żonę i do niej [illegible] nowego wybierze do Lwowa

Ale te moje sprawy
już mnie kocią w gardle stoją
– a nie chciałobym aby też Anety
mym przyjaciołom i znajomym
– Więc kończę te egoistyczne
babrania.
A teraz – jak zdrowie
pani – pana i dzieci waszych?
– Czy Warszawa
dotrzymuje – umów? i czy
trwa w łaskawości?!
Czy potoczyste w świecie
sztuki – odświeżyło się? czy
parafiańszczyzna i intrygantyzm
dalej pokutuje – i zakwaszą
rozczynione ciasto – na kołacze
tak potrzebne przemianie
narodowego
i zaczynającego wyżkanie
po nad formy i przestrzeń?

Do Moich Dzieci u Których
serdeczne i pozdrowienia
Sam Toni ściskam
i zostaję szczerze oddany

Jacek
Malczewski

Lusławice 1926 - Luty 9.

14

Kraków

Łobzowska 4.

Wielmożny Pan profesor

J. Łazydłowski